

Wyrok z dnia 14 lutego 2001 r.

I PKN 248/00

Zachowanie, któremu nie można przypisać nieprawidłowości (naganności) nie może być uznane za przyczynienie się pracownika do powstania szkody (art. 362 KC).

Przewodniczący SSN Teresa Flemming-Kulesza, Sędziowie: SN Józef Iwulski (sprawozdawca), SA Herbert Szurgacz.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 14 lutego 2001 r. sprawy z powództwa Henryka P. przeciwko Hucie Aluminium „K.” SA w K. o rentę wyrównawczą, na skutek kasacji strony pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu z dnia 26 listopada 1999 r. [...]

o d d a l i ł kasację.

U z a s a d n i e n i e

Sąd Rejonowy-Sąd Pracy w Koninie wyrokiem z dnia 2 czerwca 1999 r. [...], po ponownym rozpoznaniu sprawy zasądził od pozwanej Huty Aluminium „K.” SA w K. na rzecz powoda Henryka P. kwotę 31 552,72 zł tytułem renty wyrównawczej za okres od 13 czerwca 1996 r. do kwietnia 1999 r. z ustawowymi odsetkami i rentę wyrównawczą w wysokości 1 219 zł, poczynając od maja 1999 r. Sąd Rejonowy ustalił, że powód uległ wypadkowi przy pracy w dniu 22 września 1994 r. Powód pracował od czterech miesięcy. Był przeszkolony w zakresie BHP. Pierwsze czynności wykonywał pod nadzorem brygadzysty. Po dziesięciu dniach zdał egzamin ze znajomości obsługi maszyny i zaczął samodzielną pracę. W dniu 22 września 1994 r. powód obsługiwał przewijarkę, stojąc przy dolnym pulpicie. Zauważył, że na blasze pierwszej części maszyny powstaje wygniot. Skierował się więc w kierunku maszyny, ponieważ chciał ustalić przyczynę wygniotu. Nie wyłączył maszyny, ponieważ tylko w trakcie jej pracy mógł sprawdzić gdzie powstają wygnioty. Uważał, że najlepiej zaobserwuje taśmę stojąc na podeście. Aby dostać się na podest podszedł do schodów naprze-

ciwko pulpitu i w chwili kiedy wchodził na podest schylił się, ponieważ wisały tam węże hydrauliczne. Następnie potknął się i "poleciał" w stronę elementów ruchomych maszyny, w które wkręciła się jego lewa ręka. W wyniku zdarzenia uszkodzone zostały części dolnego splotu ramiennego powoda z utrwalonymi zanikami i przykurczami mięśniowymi, ograniczającymi funkcję lewej ręki i przedramienia. Powód może wykonywać tylko pracę dla jednoręcznych. Schody, po których wchodził powód wykonane były z dwóch nierównych stopni. Różnica między jednym a drugim stopniem wynosiła około 20 cm. Schody nie miały balustrady i żadnych zabezpieczeń. Schody były niebezpieczne. Strona pozwana sporządziła protokół powypadkowy. Powód uzyskał rentę. Nie podjął pracy. W K. nie ma żadnych ofert pracy dla osób jednoręcznych. Jedynym źródłem utrzymania powoda jest renta. Obecnie pracownicy zatrudnieni na stanowisku, na którym pracował powód, zarabiają 1 903,72 zł netto. Zakładowa instrukcja nie informuje, że schody, na których potknął się powód służą jedynie do celów remontowych. Pracownik mógł wybrać schody, którymi chciał dojść do podestu. Brak było pisemnych zakazów i taśm uniemożliwiających wejście na te schody. Zakładowa instrukcja dopuszczała te schody do użytkowania, a pozwany w sposób jednoznaczny nie zabraniał poruszania się po nich. Musiały więc spełniać wszystkie wymagania bezpieczeństwa. W oparciu o opinie biegłych Sąd stwierdził, że schody miały nierówną wysokość (co sprzyjało potknięciom) i nie posiadały balustrady. Powód miał obowiązek obserwować blachę i kontrolować, czy powstają wygnioty. Mógł to zrobić zarówno przy wyłączonej, jak i włączonej maszynie. Przy wyłączonej maszynie nie można było zaobserwować "skąd idzie wygniot". Powód miał prawo przebywać na schodach oraz pomoście, ponieważ nie są one w strefie bezpośredniego zagrożenia, a z samego przeznaczenia służą do przebywania i poruszania się po nich ludzi. Powód nie musiał więc wyłączać maszyny, skoro chciał i musiał obserwować proces technologiczny. Pozwana nie zabezpieczyła osłoną stołu podającego taśmę. Sąd Rejonowy uznał, że opinie biegłych są w zasadzie zgodne i stwierdzają, że bezpośrednią przyczyną wypadku było wadliwe zorganizowanie stanowiska pracy (brak balustrad i osłon). Biegły J. stwierdził jednak, że powód, przebywając na podeście naruszył pkt 7 instrukcji obsługi maszyny, ponieważ był w zasięgu działania elementów ruchomych maszyny. Sąd pierwszej instancji podzielił jednak w tej części opinię biegłego W., który wykazał, że schody i podesty są po to aby poruszać się po nich i nie są w strefie bezpośredniego zagrożenia. Powód, przebywając na podeście zgodnie z instrukcją nie miał wykonywać żadnych czynności

roboczych w czasie ruchu maszyny. Powód dostosował się do tych postanowień, bowiem jego zamiarem było obserwowanie maszyny, a nie wykonywanie jakichkolwiek czynności. Sąd uznał, że nie zachodzą przesłanki z art. 435 § 1 KC, które mogłyby uwolnić pozwaną od odpowiedzialności za powstałą szkodę. Bezpośrednią przyczyną wypadku, a tym samym powstania szkody było nieprawidłowe zorganizowanie stanowiska pracy powoda. Pozwana dopuściła do użytku schody, które były wadliwie skonstruowane. Nie ograniczyła dostępu do tych schodów. Kolejną przyczyną wypadku był brak zabezpieczenia ruchomych części maszyny odpowiednimi osłonami. Pozwana miała obowiązek przewidzieć błąd pracownika, a także sytuację niespodziewaną, jaką jest jego potknięcie się i tak zabezpieczyć maszynę, aby skorygować jego błąd. Żadna instrukcja oraz przepisy BHP nie zabraniały poruszania się po podeście oraz po schodach w czasie pracy maszyny. Stół z taśmą musiał mieć osłonę. Powód zaś nie musiał wyłączać maszyny, skoro jego zamiarem było tylko obserwowanie jej pracy. Jego zachowanie nie naruszało przepisów instrukcji, ponieważ nie wykonywał żadnych czynności na pracującej maszynie i nie miał takiego zamiaru.

Sąd Okręgowy-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu wyrokiem z dnia 26 listopada 1999 r. [...] oddalił apelację pozwanej. Sąd drugiej instancji podzielił ocenę materiału dowodowego Sądu Rejonowego. Wersja zdarzenia jaką przyjął Sąd Rejonowy została uprzednio potwierdzona przez pozwanego w protokole powypadkowym. Protokół ten wskazuje jako przyczynę wypadku niewłaściwe wykonanie schodów podestu. Nie ma innych wersji zdarzenia niż wskazana przez powoda. Nie można przypisać powodowi naruszenia przepisów BHP i instrukcji obsługi maszyny. Bezpośrednią przyczyną wypadku było potknięcie się powoda. Wskutek tego powód lewą ręką oparł się o maszynę, ręka aż do łokcia została wciągnięta w maszynę, a blacha przecięła mu nerwy. Schody przy maszynie miały nierówną wysokość. Stanowisko pracy powoda było niewłaściwie zorganizowane. Brak było urządzeń i osłon zapobiegających wypadkowi. Dopiero po wypadku zainstalowano fotokomórkę, która wyłącza maszynę, gdy pracownik znajdzie się w strefie zagrożenia. Wykonano poręcze na schodach, a nadto osłony przy częściach ruchomych maszyny zapobiegające wciągnięciu ręki. Powód jako osoba odpowiedzialna za proces produkcji miał prawo do wizualnej oceny przebiegu produkcji. "Od patrzenia nikt nie ulega wypadkowi". W chwili zdarzenia powód nie wykonywał żadnych czynności, lecz zamierzał jedynie zobaczyć co powoduje wygniot na taśmie. Schody i pomost roboczy nie były w strefie

bezpośredniego zagrożenia. Zakładowa instrukcja nie informuje, że schody, na których potknął się powód, służą wyłącznie do celów remontowych, ani też nie zakazuje wchodzenia na nie. Powód miał więc prawo wyboru. Z wysokości pulpitu sterującego powód nie miał prawidłowej widoczności. Strefa zagrożenia nie była należycie zabezpieczona. Brak było osłony części ruchomych maszyny. Powód po potknięciu mógł się przemieścić do przodu i upaść opierając się ręką o maszynę. Odpowiedzialność pozwanego oparta jest na zasadzie ryzyka (art. 435 KC). Huta jest niewątpliwie zakładem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody. Brak osłon, nierówne schody i brak poręczy na nich oraz urządzeń służących do natychmiastowego wyłączenia maszyny, gdy pracownik znajdzie się w strefie zagrożenia, świadczą nadto o winie pozwanego. Pozwany nie zapewnił więc powodowi bezpiecznych warunków pracy. Brak jest również podstaw do przyjęcia, że powód przyczynił się do powstania szkody (art. 362 KC). Przyczyną wypadku było potknięcie się powoda i upadek na nienależycie zabezpieczoną maszynę, a nie próba wyeliminowania wadliwości wyrobu na niewyłączonej maszynie. Fakt, że konstrukcja maszyny była niebezpieczna dla pracownika przyznał pośrednio sam pozwany, dokonując już po zdarzeniu zmian w zakresie jej zabezpieczenia przed wypadkami. Powód ostatecznie sprecyzował swoje roszczenie pismem procesowym z dnia 27 kwietnia 1999 r. Do treści tego pisma pozwana się nie ustosunkowała. Sąd pierwszej instancji nie musiał więc dokonywać analizy prawidłowości wyliczeń powoda. Przy zasądzeniu renty wyrównawczej Sąd mógł zastosować art. 322 KPC. Sąd pierwszej instancji przyjął, że powód pracując u pozwanego osiągałby zarobki zbliżone do pracowników pracujących na tej samej maszynie. Sąd nie przyjął, że powód jest całkowicie niezdolny do pracy. Przyjął jedynie, że nie może znaleźć pracy z uwagi na stopień inwalidztwa, który umożliwia mu wykonywanie pracy na stanowiskach dla osób jednoręcznych.

Kasację od tego wyroku wniosła strona pozwana. Zarzuciła naruszenie art. 435 § 1 KC przez niewłaściwe zastosowanie oraz art. 362 KC przez niezastosowanie. Podniosła też zarzut naruszenia przepisów postępowania - art. 233 § 1 i art. 382 KPC. Pozwana podniosła, że ocena materiału dowodowego zebranego w sprawie nie ma przymiotu „wszechstronnego rozważenia”. Część materiału dowodowego oceniona została w sposób schematyczny, nie zawsze spójny logicznie, a w jednym przypadku Sąd drugiej instancji przeinaczył niezwykle istotny fragment zeznań biegłego, co niewątpliwie miało wpływ na wnioski wysnute z materiału dowodowego, a tym samym mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Koncentrując się na braku

wersji przeciwnej do twierdzeń powoda, Sąd Okręgowy nie odniósł się w sposób wystarczająco wnikliwy do zarzutów podniesionych przez pozwanego w apelacji. Sąd Okręgowy doszedł do mylnego wniosku, że brak wersji przeciwnej musi oznaczać potwierdzenie wersji powoda. Taki wniosek mógłby być uzasadniony, gdyby wersja powoda była spójna i logiczna. Pozwany w sposób całkowicie świadomy nie przedstawił swojej wersji zdarzenia, bo jej nie zna. Sąd Okręgowy dowolnie odniósł się do treści ustnych zeznań biegłego W. złożonych na rozprawie w dniu 10 marca 1999 r. Biegły w sposób jednoznaczny potwierdził poważne wątpliwości co do możliwości przebiegu zdarzenia zaprezentowanego przez powoda. Dosłownie wyraził się, że nieprawdopodobne wydaje się aby samo potknięcie z miejsca, gdzie faktycznie nastąpiło mogło spowodować włożenie ręki w strefę działania maszyny, bo "człowiek musiałby mieć ze trzy metry wysokości". Tymczasem Sąd Okręgowy, bez słowa komentarza stwierdził, iż powód „nie musiał mieć trzech metrów wzrostu, aby znaleźć się ręką na maszynie”. Sąd Okręgowy dopuścił się także innych niekonsekwencji w ocenie dowodów. Pozwany od początku postępowania próbował wykazać, że do oceny podestu, na którym miał się potknąć powód, nie można stosować kryteriów właściwych schodom, gdyż w zamierzeniu pozwanego miało to być jedynie podwyższenie, służące innym celom niż przemieszczanie się między poziomami. Sąd nie odniósł się w żaden sposób do tej części ustnych zeznań biegłego W., w której przyznał on, że powód nie dopełnił obowiązku przestrzegania instrukcji mówiącej o wyłączeniu urządzenia i zachował się nieostrożnie, wybierając stopnie niebezpieczne i nie wyłączając maszyny. Sąd nie dostrzegł także rozbieżności twierdzeń obu biegłych, co do konieczności wyłączenia urządzenia przed zbliżeniem się do niego. Zdaniem pozwanej podzielenie zarzutów związanych z obrazą przepisów postępowania w zakresie oceny dowodów pozwoli na ustalenie, iż dokonano niewłaściwej subsumcji stanu faktycznego do przepisu art. 435 § 1 KC, przez nieprzyjęcie, iż istnieje wyłączna wina powoda za zaistniały wypadek. W sytuacji, gdy przyjmie się, że: 1) powód zachował się w sposób wysoce nieostrożny wybierając dojście do maszyny poprzez podest nie przeznaczony do technologicznej obsługi urządzenia, mimo istnienia bezpiecznych schodów, z których skorzystanie nie groziło wypadkiem nawet w razie potknięcia, 2) nie wyłączył - wbrew postanowieniom instrukcji - maszyny przed zbliżeniem się do jej elementów ruchomych, to staje się oczywiste, że powyższe przyczyny są jedynymi, które spowodowały wypadek. W przypadku wybrania właściwych schodów i wyłączenia urządzenia do uszkodzenia ciała nie mogłoby

dojść. Ruch przedsiębiorstwa nie miałby tutaj żadnego znaczenia. Zawinione zachowanie powoda wyłącza związek przyczynowy ruchu przedsiębiorstwa ze szkodą powstałą w wyniku wypadku. Ponieważ jednak powód nie wyłączył urządzenia i wybrał niewłaściwe dojście do niego to zaistniała szkoda pozostaje w normalnym związku przyczynowym z jego winą, a tym samym stanowi podstawę do wyłączenia odpowiedzialności pozwanego. Sąd Okręgowy dopuścił się co najmniej obrazy art. 362 KC przez jego niezastosowanie. Wniosek ten jest uprawniony nawet na gruncie ustalonego stanu faktycznego. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż urządzenie wyposażone było w bezpieczne i prawidłowo skonstruowane schody; instrukcja nakazywała wyłączyć urządzenie przed zbliżeniem się do jego części ruchomych; możliwa była obserwacja i analiza wygniotu blachy po zatrzymaniu urządzenia; wybór drogi dojścia do urządzenia nie był niczym ograniczony i wynikał ze świadomego działania powoda. Skoro powód próbował dojść do przewijarki niewłaściwą drogą, mając nieskrępowaną możliwość poruszania się bezpiecznymi schodami, nie zatrzymawszy do tego wcześniej urządzenia, to niewątpliwie przyczynił się do zaistnienia szkody. W razie jego ostrożnego działania, do którego zobowiązany jest każdy pracownik, do wypadku nie doszłoby. Stopień przyczynienia się powoda do zaistniałej szkody pozwana ocenia na 90%.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Nie jest zasadny zarzut naruszenia art. 233 § 1 w związku z art. 382 KPC, gdyż ocena dowodów dokonana przez Sąd pierwszej instancji, a następnie zaaprobowana i uzupełniona przez Sąd drugiej instancji w pełni odpowiada zasadom określonym w tych przepisach, a zwłaszcza jest wszechstronna (dotyczy wszystkich przeprowadzonych dowodów) logiczna i zgodna z zasadami doświadczenia życiowego. Jest to więc ocena swobodna, a nie dowolna i jako taka nie może być skutecznie zakwestionowana. Sąd drugiej instancji rozważył różnice w opiniach obu biegłych i wyjaśnił dlaczego za podstawę ustaleń przyjmuje opinię biegłego W. W szczególności stwierdził, że przyjmuje tę opinię w zakresie ustalenia i oceny, iż powód nie miał obowiązku wyłączenia maszyny przy próbie obserwacji jej pracy, gdyż nie znajdował się wówczas w strefie zagrożenia, a więc w pobliżu jej ruchomych elementów. Wbrew wywodom kasacji Sąd drugiej instancji ocenił także materiał dowodowy co do prawdopodobieństwa wskazanej przez powoda wersji zdarzenia. Wprawdzie biegły

W. w ustnych wyjaśnieniach swej opinii wskazał na pewne wątpliwości w tym zakresie, ale równocześnie stwierdził, że bynajmniej nie wyklucza to możliwości takiego przebiegu zdarzeń jaki przedstawił powód. Biegły stwierdził, że miejsce, w którym powód potknął się, według jego wersji jest dość znacznie oddalone od maszyny, ale zaraz dodał, że nie jest wykluczone aby „pracownik po potknięciu przemieścił się parę metrów i włożył rękę w strefę niebezpieczną”. Sąd drugiej instancji miał więc prawo w ramach swobodnej oceny dowodów przyjąć za udowodnioną wersję zdarzenia wskazaną przez powoda, zwłaszcza że taka została przyjęta w protokole powypadkowym i była konsekwentnie podtrzymywana przez powoda przez cały przebieg postępowania. Stan faktyczny przyjęty przez Sąd drugiej instancji został więc ustalony w sposób zgodny z art. 233 § 1 w związku z art. 382 KPC.

W zakresie zarzutów kasacji naruszenia prawa materialnego należy na wstępie zauważyć, że gdyby je przyjąć, to powodowi należałoby odmówić świadczeń na podstawie art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.). Według poglądów przedstawionych w kasacji wyłączną przyczyną wypadku było bowiem naruszenie przez pracownika przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, spowodowane przez niego skutek rażącego niedbalstwa. Tymczasem strona pozwana takich świadczeń powodowi nie odmówiła. Strona pozwana w kasacji podnosi, że biegły W. w ustnych wyjaśnieniach do opinii podniósł, że „zachowanie powoda nie było ostrożne poprzez wybranie stopni niebezpiecznych i niewyłączenie maszyny”. Jest to jednak w istocie element prawnej oceny stanu faktycznego w aspekcie ewentualnej winy (bezprawności) zachowania powoda, a nie samych ustaleń faktycznych. Zarzut ten należy więc odnieść do zastosowania prawa materialnego. W tym zakresie należy przede wszystkim stwierdzić, że Sąd drugiej instancji prawidłowo zinterpretował i zastosował art. 435 KC. Odpowiedzialność strony pozwanej niewątpliwie jest oparta na tym przepisie, skoro jest to przedsiębiorstwo poruszane siłami przyrody. Jedną z ustalonych prawidłowo przyczyn zdarzenia był brak osłon ruchomych części maszyny i w związku z tym brak zabezpieczenia przed możliwością kontaktu pracownika z nimi, choćby w przypadku błędu. Jeżeli jedną z przyczyn powstania szkody była okoliczność leżąca po stronie pozwanej, to oczywiste jest, że zachowanie powoda, choćby nawet przypisać mu bezprawność i zawinienie, nie było wyłączną przyczyną wypadku, a więc niemożliwe jest przyjęcie aby wyłączną przyczyną zdarzenia było zawinione zachowanie pracownika. Takie zawinione dzia-

łanie mogłoby być co najwyżej uznane za element jego przyczynienia się do powstania szkody (art. 362 KPC). W tym aspekcie należy ocenić opinię biegłego W., że zachowanie powoda było nieostrożne. Należy jednak przede wszystkim stwierdzić, że w tym zakresie biegły w istocie dokonywał prawnej oceny zachowania powoda, a więc w istocie wkroczył w kompetencje sądu (por. ostatnio np. wyrok z dnia 1 lipca 1998 r., I PKN 203/98, OSNAPiUS 1999 r. nr 15, poz. 478; wyrok z dnia 19 lutego 1999 r., I PKN 585/98, OSNAPiUS 2000 r. nr 7, poz. 268). Poza tym należy zauważyć, że biegły przedstawiając w tym zakresie stanowisko użył sformułowań o nieostrożnym zachowaniu się powoda w potocznym, a nie prawnym tego słowa znaczeniu. Zachowanie powoda było bowiem nieostrożne tak samo jak nieostrożne jest rozpoczęcie jazdy samochodem, czy w ogóle rozpoczęcie pracy na obsługiwanej przez wójcę. Istota problemu sprowadza się bowiem do tego, że zachowaniu powoda nie można przypisać żadnej nieprawidłowości (naganności). Powód nie naruszył bowiem żadnych zasad bezpieczeństwa, czy przepisów regulujących pracę na obsługiwanej maszynie. Sąd drugiej instancji ustalił przecieź, między innymi na podstawie opinii tego biegłego, że powód nie będąc w strefie zagrożenia nie musiał wyłączyć maszyny. Jeżeli powód nie naruszył żadnych przepisów ani wynikających z nich zasad, to jego zachowaniu nie można przypisać bezprawności, a tym bardziej zawinienia. Zachowaniu powoda nie można przypisać też żadnego stopnia nieprawidłowości (naganności), a więc nie może być ono uznane za przyczynienie się do powstania szkody w rozumieniu art. 362 KC. Nie są więc także zasadne zarzuty kasacji naruszenia art. 435 § 1 i 362 KC.

Z tych względów kasacja strony pozwanej podlegała oddaleniu na podstawie art. 393¹² KPC.

=====